

## O POWSTANIU NOWOCZESNEGO NARODU LITEWSKIEGO

Powrót Polski na Ziemię Zachodnie i skupienie na nich uwagi historiografii współczesnej nie łączy się szczęśliwie z zanikiem zainteresowań naukowych dziejami ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, których przeszłość wiąże się tysiącem nici z historią narodu polskiego. Należy tu podnieść z uznaniem inicjatywę młodego Białostockiego Towarzystwa Naukowego, które z powodzeniem skupia szeroko pojęte studia lituanistyczne zarówno jako ośrodek inicjujący je, jak i w charakterze wydawcy. Ostatnio opublikowało ono pracę młodego, ale już znanego historyka-lituanisty Jerzego Ochmańskiego: *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*<sup>1</sup>. Książka ta podejmuje krąg problemów dużo szerszy niż to uwidacznia w tytule. Przede wszystkim bowiem Autor jej rozpatruje — na przykładzie Litwy — kapitalne zagadnienie kształtowania się narodu burżuazyjnego. Trzeba stwierdzić od razu, że tu odbywało się ono w warunkach szczególnych, nie tylko ze względu na polityczną niewolę Litwy, ale głównie na monoklasowy charakter społeczeństwa litewskiego. Nie oznacza to, by na terytorium Litwy etnicznej nie było innych klas i warstw społecznych, ale nie były one litewskie w sensie językowo-kulturalnym, nie cechowała ich też świadomość litewskiej odrębności narodowej. Współżyjący ze sobą na terytorium Auksztoty i Żmudzi polscy lub — częściej — spolonizowani magnaci i szlachta, miasta stanowiące wielonarodowościowy alembik polsko-żydowsko-rosyjski, wreszcie białoruska ekspansja ludnościowa w XIX w. na tereny litewskiego pogranicza etnicznego<sup>2</sup>, wszystko to stwarzało wyjątkowo trudne warunki dla ukształtowania się nowoczesnego narodu litewskiego.

Sytuacja Litwinów nie była unikalna. Znajdowała ona odpowiedniki zarówno w Cesarstwie Rosyjskim jak i w Austro-Węgrzech. Podobny stan pod wielu względami istniał na Łotwie i Estonii, niewiele różniła się sytuacja Słowaków, Chorwatów czy Słoweńców. Odmienne jednak od tamtych narodów Litwini posiadali przeszłość, rzec by można, mocarstwową. Przez długie wieki Wielkie Księstwo Litewskie stanowiło dynamiczny organizm państwowy, odgrywający nie małą rolę polityczną w tej części Europy. Jeśli jednak dla wielu narodów Europy średniowiecze, jak zauważył to już Engels, stanowiło okres tworzenia się państw narodowych, to Litwa wkroczyła niemal od początku w dzieje jako państwo wielonarodowe: litewsko-ruskie<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Białystok 1965, s. 201 (streszczenie w jęz. litewskim).

<sup>2</sup> Inna rzecz, że zaprezentowane w pracy statystyki rosyjskie z lat 1861 i 1897 jako dowodzące szybkich postępów rutenizacji i cofania się litewskości w obrębie tych 36 lat nasuwają wiele wątpliwości ze względu na różne warunki i tendencje panujące przy każdym z obu tych spisach powszechnych, co nader utrudnia ich porównywanie. Mimo poczynionych przez Autora (na s. 62) zastrzeżeń trudno — moim zdaniem — przyjąć tezę, że „oficjalne statystyki rosyjskie oddają w pewnym przybliżeniu obraz kurczenia się litewskiego terytorium językowego” (ibidem). Należało w każdym razie spróbować skonfrontować je z innymi źródłami.

<sup>3</sup> Por. W. Paszuto, *Obrazowanie litowskiego gosudarstwa*. Moskwa 1959, który podsumowując (na s. 365) swe wywody stwierdza: „Właściwością ustroju politycznego państwa litewskiego była niejednorodność jego składu. Dzieliło się ono na trzy części: Auksztotę, Żmudź i Białoruś. Ta niejednorodność była wynikiem historycznych warunków jego ukształtowania” (przekład mój — J. B.).

Element litewski w Wielkim Księstwie nie miał przewagi ludnościowej ani kulturalnej. Trafna wydaje się przeto obserwacja J. Ochmańskiego, że to unia Polski z Litwą poza innymi skutkami zapobiegła zruszczeniu Litwinów. Przyjęte za pośrednictwem Polski chrześcijaństwo w obrządku łacińskim, wyodrębniając Litwinów pod względem wyznaniowym, hamowało procesy asymilacyjne w kierunku rutenizacji. Czyniło to tym skuteczniej, że katolicyzm jako wyznanie panujące w hierarchii społecznej uplasował się odrazu wyżej od prawosławia. W rezultacie ludność litewska, a zwłaszcza jej wyższe warstwy — możnowładztwo i bojarstwo — nie mogły iść zbyt daleko w recepcji kultury ruskiej. Inna rzecz, że od połowy XVI w. zaistniały, w połączeniu z unią polityczną, sprzyjające warunki dla polonizacji wyższych warstw społeczeństwa litewskiego.

J. Ochmański słusznie uwydatnił rolę reformacji dla rozwoju języka litewskiego w piśmiennictwie. Była wszakże jeszcze druga strona tejże reformacji — mianowicie bujny rozkwit języka polskiego, używanego w druku w intensywnej propagandzie religijnej zarówno obozu reformacji jak i katolickiego. Polski, jako język szlachty „Rzeczypospolitej obojga narodów”, czynił w tym właśnie czasie szybkie postępy na terenie Wielkiego Księstwa. Te procesy polonizacyjne przyspieszyła reformacja a przypieczętowała kontrofensywa katolicyzmu również na terenach białoruskich. Ich wyrazem była również unia brzeska, w rezultacie której zresztą magnaci i szlachta pochodzenia białoruskiego wylądowali niemal odrazu w społeczności kościelnej obrządku łacińskiego ulegając szybkiej polonizacji.

Tak oto dotknęliśmy sedna zagadnienia, które musiał rozstrzygnąć J. Ochmański zanim podjął właściwy temat. Zagadnienia, które określa mianem feudalnego narodu litewskiego. W nauce marksistowskiej do niedawna panował mocno zakorzeniony rygorystyczny podział na naród burżuazyjny i poprzedzającą go narodowość feudalną. Dla powstania burżuazyjnego narodu musiał koniecznie istnieć wspólny rynek narodowy, którego nie było w epoce feudalnej. Jak zwykle rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Bo przecież nowoczesny naród polski ukształtował się w pełni dopiero w dobie rozbiorów, kiedy — mimo wysiłków niektórych historyków gospodarczych — niesposób było stwierdzić istnienia wspólnego rynku narodowego.

Niedawno, w związku z rewizją teoretycznego spadku po zdetronizowanym klasyku, podział na narodowość i naród został zakwestionowany. Coraz powszechniej mówi się dziś o narodzie feudalnym, co wydaje mi się w pełni uzasadnione. Podobnie bowiem jak mówimy o narodzie burżuazyjnym czy socjalistycznym można mówić i o narodzie feudalnym. Za każdym razem przymiotnik określa charakter stosunków ekonomicznych i społecznych, określających też w znacznej mierze treści kulturalne i ideowe na danym etapie narodowego bytu. Jeśli jednak mówimy o narodzie feudalnym, to nie powinno to prowadzić do zacierania istotnych przeciw różnic pomiędzy narodami z epoki feudalizmu a narodami nowożytnymi, jakie ukształtowały się w Europie ostatecznie w XIX wieku, a gdzie niegdzie — jak wskazuje przykład Litwy — nawet w początkach naszego stulecia.

Socjolog J. Wiatr określił niedawno naród jako „historycznie ukształtowaną trwałą wspólnotę powstałą w epoce kapitalizmu, charakteryzującą się istnieniem świadomości własnej odrębności jako narodu”<sup>4</sup>. Sformułowanie to w stosunku do „klasycznego” bardziej ogólne i co za tym idzie giętkie umożliwi w rezultacie objęcie tą definicją narodu m. in. i casusu polskiego. Tę ogólnikowość zarzucił jednak J. Wiatrowi Ochmański, który stanął na stanowisku istnienia narodu zarówno w epoce feudalnej jak i kapitalistycznej. Jego zdaniem „narod jest to trwała, świadoma swej odrębności narodowej, klasowo-warstwowa wspólnota ludzi, powstała

<sup>4</sup> J. Wiatr, *Marksistowska teoria narodu i problemy walki narodowyzwoleńczej*. Warszawa 1962.

na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i kultury". Naród feudalny powstaje — twierdzi J. Ochmański — w ramach stworzonych przez państwo feudalne w dobie gdy kształtuje się społeczeństwo klasowe. W miarę rozwoju i zmian struktury klasowej przekształca się i naród. Z narodu feudalnego powstaje naród burżuazyjny. Dzięki procesom demokratyzacyjnym i powstaniu wspólnego rynku narodowego jest on bardziej zwarty i świadomy niż naród feudalny. Różnice w ujęciu J. Ochmańskiego mają więc charakter ilościowy. Jednak właśnie litewska egzemplifikacja jego teoretycznego uogólnienia tej ciągłości rozwoju wydaje się zaprzeczać. Ujęcie J. Ochmańskiego implikuje, że to cały naród feudalny zróżniczkowany klasowo (przypomnijmy akcent położony w definicji na „klasowo-warstwową wspólnotę ludzi”) przekształca się w naród burżuazyjny. Tymczasem substratem społecznym nowoczesnego narodu litewskiego byli wyłącznie chłopci. Z nich rekrutowało się najpierw duchowieństwo, potem nieliczna inteligencja świecka i słaba burżuazja narodowa powstająca dopiero u schyłku XIX w. Opóźnienie w kształtowaniu się nowoczesnego narodu na Litwie w porównaniu również z innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej wiąże się — moim zdaniem — właśnie z tą wyłącznie włościańską bazą etniczną, która późno, również na skutek niesprzyjających okoliczności politycznych, zaczęła wydzielać spośród siebie świecką inteligencję i burżuazję. A dopiero ta inteligencja była zdolna do sformułowania ideologii narodowej.

Do tego czasu ludność wiejska mówiąca językiem litewskim (w obu dialektach podstawowych: augsztockim i żmudzkiem) posiadała świadomość odrębności językowej i etnicznej, ale nie odczuwała związku z dawną państwowością litewską, gdzie *notabene* językiem urzędowym dworu oraz warstw uprzywilejowanych był najpierw ruski a potem polski.

Nowoczesny naród litewski powstał więc nie z całego litewskiego narodu feudalnego, nie jako jego bezpośrednie przedłużenie jak to miało miejsce we Francji, Niemczech, Polsce itd., ale w rezultacie rozłamów pomiędzy masami ludowymi, które zachowały język i obyczaje przodków a warstwami wyższymi, uprzywilejowanymi, których aktywność polityczna prowadziła do związków politycznych z sąsiadującymi narodami i w rezultacie do akceptacji ich kultury i języka.

Przykład Litwy świadczy o tym, że powstanie i rozwój burżuazyjnego narodu nie musi być zawsze procesem zmian stopnia świadomości narodowej uzupełnionych oparciem ich na bazie rynku ogólnonarodowego i procesów społeczno-politycznej demokratyzacji. Różnice między narodem feudalnym i burżuazyjnym są bardziej istotne, stanowią zmianę jakościową. Występuje to szczególnie jaskrawo na przykładzie narodów, które swą samowiedzę narodową uzyskały najpóźniej czy uzyskują ją — mowa o krajach tzw. trzeciego świata — niejednokrotnie dziś, na naszych oczach. Nie należy też sądzić, że pogląd o zasadniczej, jakościowej różnicy pomiędzy narodem feudalnym a burżuazyjnym stanowi wyłączną własność czy nawet teoretyczny dorobek marksizmu. To nikt inny jak burżuazyjna historiografia francuska od dawna wiązała narodziny nowoczesnego narodu francuskiego z Wielką Rewolucją Francuską końca XVIII wieku<sup>5</sup>. W polskiej literaturze historycznej podobne stanowisko reprezentował — jak wiadomo — Marcei Handelsman.

Wydaje się tu celowe przypomnienie pokrótce jego poglądów, zwłaszcza, że J. Ochmański nie wziął ich pod uwagę. Handelsman widział źródła nowoczesnego ruchu narodowego w siłach i ruchach społecznych, których widownią stała się

<sup>5</sup> Znany historyk francuski G. Lefebvre pisał m. in. „Rewolucja wzywając ludzi do tego, by rządili się sami powołała narody do życia. Jej bojownicy zwali się dumnie «patriotami» i Francja była dla nich «narodem»” (Cyt. według J. Szackiego, *Ojczyzna, naród, rewolucja*. Warszawa 1962, s. 206).

Europa od XVIII stulecia. Państwo feudalne jest — pisał on — państwem przywileju i władzy ograniczonej grupy nad masami ludu, co lud odczuwał jako niewolę. Walkę przeciw temu stanowi rzeczy podejmuje wielka i drobna burżuazja i proletariat wielkomiejski pociągając za sobą chłopca. Ale z chwilą nadania chłopca praw obywatelskich „dokonywa się zawłaszczenie państwa przez chłopca przy... współdziałaniu w korzyściach dla mieszczan”. „Naród chłopski jako nowy nosiciel dawnej kultury, choć odmiennej i rozszerzonej, a jednak obciążonej wspomnieniami przeszłości” przejmując całość narodowej tradycji a dawne klasy panujące zmuszone są — nie bez oporu — do uznania dokonanych zmian. Dostosowując się do nowej ideologii starają się zachować w narodzie dominującą pozycję. Ten schemat rozwoju oparty milcząco na wzorze Francji stosuje Handelsman również do „narodów niepaństwowych” z tym, że tu w braku własnego państwa następuje utożsamienie ludu „ze stanem posiadania materialnego narodu, a przede wszystkim jego kulturą dotychczasową”<sup>6</sup>. I tu przemiana dokonuje się w walce przeciw uprzywilejowanym, jest rezultatem przewrotu, za który uznają również głębokie reformy struktur ekonomiczno-społecznych.

Akcentując pierwiastek klasowy w powstaniu narodów burżuazyjnych M. Handelsman — moim zdaniem — przecenił rolę chłopstwa gdy pisał „o zawłaszczeniu państwa przez chłopca” jedynie przy „współdziałaniu w korzyściach dla mieszczan”. W istocie to mieszczaństwo w „klasycznym” modelu ukształtowania narodu burżuazyjnego odgrywało decydującą rolę prowadząc za sobą rzeszę chłopstwa. Zresztą i kultura narodu burżuazyjnego miała charakter miejski, była kształtowana w miastach. Odnosi się to w pewnym stopniu — jak to spróbuję wykazać niżej — nawet do narodów, których M. Handelsman zupełnie nie uwzględnił w swoim uogólniającym teoretycznym schemacie. Chodzi tu o wypadki analogiczne kształtowaniu się nowoczesnego narodu litewskiego. Ta odmiana posiadała — jak już była mowa — niemało odrębności. Uwydatni je może najlepiej porównanie z typem „klasycznym”. Otóż narody, które przekształcały się w nowoczesne we wszystkich swoich członach społecznych obejmując zarówno dawne stany uprzywilejowane, jak burżuazję i lud miały tendencję — mówię o koncepcji burżuazyjnej, czy w Polsce szlachecko-rewolucyjnej — „do przerzucania pomostów między klasami w postaci idei «narodu» jako historycznej wspólnoty ludzi”<sup>7</sup>. Akcent wspólnoty, zdeterminowanej przez historię i tożsamej dla wszystkich klas, w postaci wspólnego bytu państwowego wysuwał się tu na plan pierwszy. Zwracam uwagę na moment o pierwszorzędym znaczeniu jakim było istnienie własnego państwa dla pełnego, tj. obejmującego wszystkie warstwy społeczeństwa, ukształtowania narodu burżuazyjnego. I w czasie takie narody ukształtowały się wcześniej. Miały własne warstwy oświecone zdolne do formułowania ideologii narodowej na różnych etapach jej rozwoju, gdy inne, jak Litwini czy Słowacy, Chorwaci, Słoweńcy, musiały najpierw wytworzyć własną — choćby nieliczną — inteligencję i „stan trzeci”. Dopiero ukształtowanie tych warstw — powstałych i działających w warunkach kultury miejskiej — prowadziło do sformułowania przez nie ideologii narodowej. Taki był schemat rozwoju nawet wtedy gdy ta ideologia narodowa odwoływała się w pierwszym rzędzie do chłopca, na nim opierała byt narodu. Te procesy stratyfikacyjne przebiegające dopiero wtedy, gdy inne szczęśliwsze narody miały już zróżnicowaną budowę społeczną, prowadziły do opóźnienia w ukształtowaniu tych „chłopskich narodów” jako narodów nowoczesnych-burżuazyjnych. Opóźnienie to mogły dodatkowo zwiększać niesprzyjające okoliczności natury poli-

<sup>6</sup> M. Handelsman, *Rozwój narodowości nowoczesnej*. Warszawa bez daty (1924), s. 8—11. Zauważyć tu należy, że traktuje on „narodowość” jako synonim „narodu”, nie odróżniając tych pojęć.

<sup>7</sup> Szacki, op. cit., s. 252.

tycznej, jak to miało m.in. miejsce na Litwie. Z tej różnicy pomiędzy „klasycznym”, a „chłopskim” modelem kształtowania nowoczesnego narodu wywodzi się znany w doktrynie monarchii austro-węgierskiej podział pomiędzy narody „historyczne” i „niehistoryczne”.

Cenną dla pogłębienia zagadnienia narodu w ogóle i narodu burżuazyjnego w szczególności może być próba rozróżnienia pomiędzy narodem a narodowością w innym niż to uczynił Józef Stalin kontekście. Podejmuje taką próbę J. Ochmański, który pojęcie narodowość odnosi — w ślad za F. Peplowskim — do oznaczenia zespołu cech charakterystycznych dla danego narodu jak język, kultura oraz świadomość czy poczucie narodowe<sup>8</sup>. Peplowski jednak zajmował się słownictwem i frazeologią publicystyki polskiej doby Oświecenia i Romantyzmu a od tego czasu terminologia uległa, jak wiadomo, wcale istotnym przemianom. Toteż Ochmański uzupełnia ten pierwszy zakres treści pojęcia narodowości drugim. „Pojęcie narodowości — pisze on — można też odnosić do mniejszości narodowych, tj. do grup obcojęzycznych, autochtonicznych lub napływowych, które działają na obcym terytorium narodopaństwowym lub też na własnym ale w oderwaniu od swego państwa narodowego” (s. 15). To ostatnie ujęcie jest nader zbliżone do definicji narodowości, którą niedawno dał Raymond Aron. Według niego *une nationalité... (c'est) un groupement humain caractérisé par un style propre de vie et de culture, par son conscience d'être unique et la volonté de le rester... Toutes les nationalités — groupes caractérisés par un nuance propre de la langue et de culture — ne peuvent s'ériger en nation, groupe qui se veut porteur d'un Etat et sujet autonome sur la scène historique*<sup>9</sup>.

Jak widać według R. Arona różnicą zasadniczą między narodem a narodowością jest punkt odniesienia jaki stanowi państwo. Nie ma narodu bez własnej państwowości. Rozwijając tę myśl R. Aron określa naród jako społeczność, którą cechuje połączenie wspólnoty kulturalnej, udziału we władzy i w organach obrony kraju. Podstawowym zadaniem narodu jest zachowanie niepodległości państwowej; dlatego też w epoce, do której należymy naród stanowi typ idealny politycznej jedności. Naród jest więc społecznym substratem państwa, które w tej koncepcji winno być państwem narodowym.

R. Aron zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju definiujące rozważania nie są adekwatne dla stanu rzeczy w Europie środkowej i wschodniej, zwłaszcza przed I wojną światową, gdzie sytuacja było dużo bardziej złożona i skomplikowana, nie podejmuje jednak bliżej tego zagadnienia. Tymczasem nie da się tej trudności ominąć. Nie sądzę, by można było bronić dziś poglądu, że wszystkie kraje, które do momentu upadku Rosji carskiej i Austro-Węgier były pozbawione własnej państwowości, posiadały substrat etniczny w postaci narodowości i że te narodowości dopiero w momencie uzyskania niepodległości stały się narodami. Tego rodzaju cudowna metamorfoza miałaby w istocie charakter formalnej zmiany nomenklatury bez żadnego naukowego waloru. Z drugiej strony rola czynnika państwowego w становieniu i rozwoju narodu jest czymś bardzo istotnym. Jestem zdania, że własne państwo jest zasadniczym elementem powstania i rozwoju narodu<sup>10</sup>. Jeśli nawet w dalszym biegu dziejów niepodległość ta bywała utracona, to fakt, istnienia własnej państwowości w przeszłości w połączeniu z pragnieniem jej odzyskania stanowił silny czynnik cementujący daną społeczność, nadający jej cechy

<sup>8</sup> Por. F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*. Warszawa 1961, s. 114.

<sup>9</sup> R. Aron, *Paix et guerre entre les nations*. Paris 1962, s. 297.

<sup>10</sup> Na decydującą rolę państwa w kształtowaniu się feudalnego narodu niemieckiego zwrócił m.in. uwagę N. Kolesnickij, *Ob etniczeskom i gosudarstwennom razwitiu srednewekowej Germanii (VI—XIV ww.)*. „Srednije Weka” 1963, nr 23.

narodu. Przykładem mogą służyć narody bałkańskie: Serbowie, Bułgarzy, Grecy podbici przez Turków, w Europie środkowej Czesi, Węgrzy wreszcie Polacy, także i Irlandczycy na Zachodzie.

Powstaje przecież pytanie w jaki sposób następowało kształtowanie się w postaci narodów społeczności etnicznych, które nie miały w historii dłuższego okresu własnej trwałej państwowości, zdolnej je ukształtować i na przyszłość jak o m. in. miało miejsce ze Słowakami, Albańczykami, Łotyszami i Estończykami. Myślę, że ludy te stawały się narodami wtedy, gdy ich świadomość społeczna dojrzała do przyjęcia hasła czy programu budowy własnej narodowej organizacji politycznej — czy to w formie suwerennego państwa czy członu federacji, czy nawet jednostki autonomicznej wielonarodowego imperium. Można by więc powiedzieć, że naród stanowi trwałą, historycznie ukształtowaną społeczność połączoną wspólnotą kultur, w zasadzie jednolitą językowo dowodzą tego m. in. również procesy dezintegracji narodowej na bazie różnic językowych, których widownią są dziś Kanada a i Belgia, zamieszkująca zwarte terytorium tworzące odrębną całość polityczną — państwo względnie dążąca do odzyskania utraconej lub zdobycia politycznej samodzielności, co zakłada we wszystkich przypadkach istnienie odrębnej świadomości narodowej i odpowiadającej jej ideologii.

Podkreślenie związania pojęcia narodu z państwowością zakłada już *implicite*, że naród jest tworem społeczeństwa zróżnicowanego klasowo, bo tylko takie społeczeństwa zdolne są do wytworzenia dużej i stabilnej organizacji państwowej. W tym kontekście rynek ogólnonarodowy będzie stanowił też element bytu nowoczesnych narodów posiadających własny byt państwowy, gdyż rynek narodowy w istocie oznacza nic innego jak rynek państwowy. Dla powstania rynku ogólnonarodowego konieczne jest uprzednie istnienie państwa. Inna rzecz — i to trzeba podkreślić — że raz powstały rynek narodowy stanowi istotny czynnik umacniający państwo i jego substrat etniczny — naród. Wymienne terminy rynek narodowy — rynek państwowy były rezultatem powstania tego pojęcia w Europie Zachodniej, gdzie państwo narodowe stanowiło regułę. Nie było jednak państwo immanentną cechą każdego narodu, w szczególności narodów, które — jak już wskazałem na przykładzie Polski — były pozbawione samodzielnego bytu państwowego właśnie w dobie rozwoju rynków narodowych.

Ruch narodowo-kulturalny będzie więc właściwy zarówno dla narodowości (Żydów, Basków we Francji, Walijszczyków) jak i narodów, gdy ruch narodowowyzwoleńczy będzie *signum specificum* wyróżniającym naród nie posiadający własnej państwowości od narodowości. Trudno natomiast zgodzić się z J. Ochmańskim kiedy odróżniając ruch narodowo-kulturalny od narodowowyzwoleńczego przypisuje jako charakterystyczne dla tego ostatniego takie hasła jak „Ameryka dla Amerykanów”, „Polska dla Polaków” czy „Litwa dla Litwinów” (s. 15). Każde z nich ma inną genezę i treść, nieraz zmienne zresztą w ciągu dziejów. Hasło „Ameryka dla Amerykanów”, stanowiąc skrót słynnej doktryny Monroego z roku 1823 było pomyślane początkowo jako ochrona młodych republik południowo-amerykańskich przed interwencją Św. Przymierza, choć potem stało się szyldem dla dominacji USA na zachodniej półkuli. Hasło „Polska dla Polaków” było od początku hasłem nacjonalistycznej prawicy skierowane przeciw żyjącym na ziemi polskiej mniejszościom. W walce narodowowyzwoleńczej natomiast długo największym aplauzem cieszyło się hasło „Za wolność naszą i waszą”.

Chłopski w ogromnej większości substrat społeczny narodu litewskiego stwarzał szczególnie przychylne warunki dla rozwoju ideologii nacjonalistycznej, nawet szowinistycznej. Nie biorąc *à la lettre* sformułowanego w ogniu walki znanego rozróżnienia Marksa o narodach postępowych i reakcyjnych w dobie Wiosny Ludów

i odrzucając wnioski, jakie stąd wyciągał należy przecież zwrócić uwagę, że narody określone przezeń jako „reakcyjne” to były narody chłopskie, jak Chorwaci, gdy narodami rewolucyjnymi byli Węgrzy i Polacy, gdzie szlacheccy rewolucjoniści stali na czele walki narodowowyzwoleńczej i nadawali jej ton ideologiczny.

Na Litwie dopiero emancypacja laickiej inteligencji narodowej i narodziny litewskiej klasy robotniczej — więc warstw ludności miejskiej — stworzyły warunki ukształtowania postępowej ideologii narodowej. Jej nosicielem stała się przede wszystkim litewska socjal-demokracja, oddziaływując również i na określone koła chłopskie w kierunku ich radykalizacji. Nie było natomiast podstaw społecznych dla burżuazyjnego radykalizmu, który u innych narodów znajdował grunt w drobnomieszczactwie kierowanym przez postępową inteligencję.

Ideologia narodowa może występować w wielu formach, może wiązać się zarówno z poglądami wstecznymi jak i postępowymi. Wszystko zależy od konkretnych historycznych warunków, od treści społecznych, z którymi się wiąże, od celów politycznych klas i warstw, których ideologię stanowi. Nie wolno więc zapominać, że nie tylko postępowe społecznie kierunki budziły narody do świadomego życia. Czyniły to nieraz również czynniki konserwatywne, nadając ruchowi narodowemu swój koloryt ideowy, ale niemniej odgrywając obiektywnie pozytywną, progresywną rolę. To odróżnienie obiektywnej roli od subiektywnych ideologicznych założeń wydaje się być czynnikiem istotnym w niezmiernie złożonej analizie ruchów narodowych rozwijających się w różnych warunkach historycznych, nieraz skomplikowanych polityczną niewolą, współlistnieniem dwóch lub nawet więcej narodów na jednym terytorium czy innymi jeszcze elementami nadającymi każdemu ruchowi narodowemu odrębne, oryginalne cechy.

Dodatkowym źródłem trudności — a nieraz i nieporozumień — jest w słownictwie polskim zróżnicowanie pojęć: „narodowy” oznacza w powszechnym odczuciu co innego niż „nacjonalistyczny”, aczkolwiek pochodzi w prostej linii od francuskiego *national* — narodowy. Również uczucia narodowe, świadomość narodową, ideę narodową wyodrębniamy od pojęcia „nacjonalizm”, z którym postępową literaturą i publicystyka od dawna łączyła wartościowanie ujemne. Tymczasem — jak choćby to ma miejsce dziś w tzw. trzecim świecie — powstające do samodzielnego bytu narody wyraźnie proklamują nacjonalizm — w sensie idei narodowej — często obok socjalizmu jako podstawę swej ideologii, ocenianej w całości jako postępową. Zagadnienie wymaga — sądzę — pogłębionej porównawczej analizy, zarówno pojęciowej jak i teoretyczno-socjologicznej.

J. Ochmański, powołując się na autorytet Lenina, który podkreślał ogólnodemokratyczne treści w ideologii narodowej (nacjonalizmach — jak to określał) narodów uciskanych i deklarował ich poparcie przez ruchy rewolucyjne, formułuje tezę, że ruchy narodowe ludów uciskanych w XIX i pierwszej połowie XX w. z reguły łączyły program „walki o demokratyczne przeobrażenia społeczne z żądaniem prawa do narodowego samookreślenia. Ścisły związek między narodową a społeczną stroną ruchu narodowego ujawnia się dobitnie — sądzi on — na przykładzie litewskiego odrodzenia narodowego” (s. 11).

Tymczasem, jak wykazuje w dalszym ciągu swej pracy, nowoczesny naród litewski nie kształtował się bynajmniej na fali ideologii demokratycznej. Na procesie tym zaważyła bardzo istotnie działalność katolickiego duchowieństwa litewskiego. Broniąc odrębności swego kościoła przed atakami prawosławnego państwa broniło duchowieństwo to również odrębności Litwy, stwarzało przesłanki jej narodowego odrodzenia. Charakterystycznym przykładem tego są dzieje wydanego w roku 1865, na fali represji antypolskich i akcji rusyfikacyjnej po powstaniu styczniowym, zakazu drukowania książek i pism w języku litewskim „polsko-łacińskimi czcionkami”. Władze rosyjskie zachęcały natomiast do używania czcionki

rosyjskiej, tzw. grażdanki, dla druków litewskich. Przeciwstawiło się zdecydowanie temu duchowieństwu katolickie, które upatrywało w tym zamach na kościół, krok na drodze do unii z prawosławiem. Kler katolicki z biskupem Wołoncewskim na czele, upowszechniając przemycane nielegalnie druki litewskie zza kordonu pruskiego, drukowane czcionkami łacińskimi, działał tym samym na rzecz rozwoju świadomości narodowej Litwinów. Ale nie było to bynajmniej równoznaczne z kształtowaniem postępowej, demokratycznej ideologii narodowej. Również nie da się określić mianem postępowych koncepcji, które nurtowały pierwsze grupy świeckiej inteligencji litewskiej, skupionej w latach osiemdziesiątych XIX w. wokół pisma „Ausra” i „Szwiesa”, wydawanych w tzw. Litwie pruskiej i różnymi drogami dostarczanej na teren Litwy pozostającej pod rządami caratu. Mówiąc o drugim piśmie litewskim „Szwiesa” sam Autor stwierdza (i to w tytule) „jej klerykałno-konserwatywne poglądy” (s. 161). A jak było z „Auszą”? J. Ochmański podkreśla związki łączące redaktora „Auszry” Śliupasa z „Wielkim Proletariatem”. W gruncie rzeczy poza luźną i przejściową współpracą niewiele można znaleźć — poza antyklarikalizmem — w działalności i poglądach lansowanych przez Śliupasa elementów, które można określić jako społeczno-postępowe. Nie należał do nich ani szowinizm narodowy, który zwracał się przeciw Polakom i Żydom, głosząc m.in. dużo wcześniej niż endecja w Królestwie hasła bojkotu ekonomicznego handlu żydowskiego, ani wyraźna tendencja ugody politycznej z caratem na płaszczyźnie antypolskiej<sup>11</sup>. J. Ochmański opisuje znamiennej wyprawę Śliupasa do Warszawy, gdzie za pośrednictwem i przy poparciu redaktora urzędowego „Warszawskiego Dniewnika” usiłował on zjednać poparcie rosyjskiego generał-gubernatora Hurki dla działalności litewskiej akcentując jej antypolski i obiektywnie prorosyjski charakter<sup>12</sup>. Jeśli do współdziałania z administracją rosyjską nie doszło i w konsekwencji Śliupas musiał wyemigrować do Ameryki, to przyczyna tego leżała głównie w stanowisku tej administracji, która lekceważyła ruch litewski i czuła się dostatecznie silna, żeby obejść się bez jego pomocy.

Stąd z pewną rezerwą skłonni jesteśmy przyjmować tezę, że grupa „Miłośników Litwy” (*Lietuvos Myletojams*) „charakteryzowała się romantyczno-pozytywistycznym wysiłkiem, przez który jaskrawo zaczyna się przewijać myśl socjalistyczna” (s. 13). Trudno odnaleźć w tej działalności elementy zarówno romantyzmu jak i myśl socjalistyczną. Najbliższa jest ona koncepcjom pracy organicznej w ich nacjonalistycznym wydaniu. Wątpię też, by poglądy ogłoszone na łamach „Szwiesy” o potrzebie posiadania przez Litwinów własnych kupców i rzemieślników były — jak twierdzi J. Ochmański — zapożyczone z teorii merkantylistycznych służących zachodnioeuropejskiej burżuazji XVII—XVIII w. Czyż trzeba szukać aż w merkantylizmie, którego punktem wyjścia była przecież działalność państwa w dzie-

<sup>11</sup> Już po złożeniu niniejszego artykułu ukazała się rozprawa P. Łossowskiego, *Gazeta „Ausra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883—1886)*, *Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej*, t. I. Wrocław 1965, s. 81—127. Autor tej rozprawy, która tematycznie pokrywa się częściowo z omawianą książką, wzbogaca naszą wiedzę o narodzinach narodowego ruchu litewskiego, akcentując — jak najtrafniej — że walka o prawo do rozwoju własnego języka i literatury była walką o wytworzenie nowoczesnego narodu, co znajdowało wyraz również w nawiązowaniu do tradycji dawnej państwowości litewskiej. Obok tej obiektywnie postępowej tendencji — o której pisałem wyżej — a którą P. Łossowski w pełni docenia, zwraca on — słusznie — uwagę i na wspomniane przed chwilą negatywy, które tłumaczy polityczną dezorientacją, brakiem rozeznania sytuacji politycznej i społecznej (s. 127). Sądzę osobście, że niedojrzałość ruchu narodowego litewskiego wpływała nie z tych subiektywnych, ale z obiektywnych przesłanek. W warunkach społecznych Litwy osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia te słabości były nieuchronne.

<sup>12</sup> Obszernie referuje złożony wówczas przez Śliupasa Hurce memoriał Z. Wasilewski, *Litwa i Białoruś*. Warszawa 1925, s. 86—89.



dzinie gospodarczej, uzasadnienia dla programu tworzenia narodowej burżuazji, co łączy się przecież organicznie z kształtowaniem burżuazyjnego narodu.

Synteza, której potrzebę proklamował J. Ochmański i którą starał się urzeczywistnić stanowi — jak widać — wdzięczny punkt wyjścia dla dyskusji. Ale nie tylko dlatego praca ta w całości jest bardzo pożyteczna. Bariera językowa oddzielająca Litwinów wymaga u nas systematycznych przeglądów stanu badań historiografii narodu, którego dzieje tak ściśle się wiążą z naszymi. Już przegląd historiografii zagadnienia (rozd. I, s. 19—45) drukowany niedawno jako artykuł w „Kwartalniku Historycznym” (szkoda, że w książce nie zostało to zaznaczone) był cennym wprowadzeniem w omawianą problematykę. Dobrze się też stało, że Autor zreferował również najnowsza — a u nas nieznaną — literaturę powstałą na emigracji i że z niej szeroko (i krytycznie) korzystał, wzbogacając w ten sposób obraz początków litewskiego ruchu narodowego. Ponadto praca przynosi nie mało materiału faktycznego, dotyczącego kształtowania się narodowej literatury litewskiej i litewskiej działalności politycznej w XIX w. Szkoda jednak, że pominięto faktycznie — mimo zaznaczenia w tytule jednego z podrozdziałów (s. 106) — tak zasadniczy, i na pewno postępowy, element dla ukształtowania się nowoczesnego narodu litewskiego jak powstanie styczniowe. Autor cytuje ocenę M. Birzyski, u którego rok 1863 występuje jako klęska zawiniona przez Polaków, która spowodowała na Litwę falę represji, za co Litwini mieli do powstania słuszną pretensję. Tymczasem nurt rewolucyjno-demokratyczny uosobiony w postaci księdza Mackiewicza został wspomniany tylko przelotnie. Tymczasem choćby ostatnie badania ukazują doniosłą rolę powstania styczniowego na tym terenie w dziele budzenia i kształtowania litewskiej świadomości narodowej<sup>13</sup>.

Skoro o książce J. Ochmańskiego mowa, to trzeba podkreślić, że pisał on angażując nie tylko swą wiedzę, ale i uczucia. Przez cały czas wyczuwa się nieklamany sentyment do narodu litewskiego, do jego narodowej emancypacji. Znajduje to wyraz w symbolicznej dedykacji książki pamięci „Miłośników Litwy”. Poraz pierwszy bodaj w naszej historiografii polski autor rozpatrując zagadnienie stara się wyjść z punktu widzenia Litwinów, nie szczędząc krytyki gdy ocenia np. nacjonalistyczne tendencje historiografii czy polityki polskiej. Nie ustrzegł się on przy tym pewnej idealizacji założeń programowych narodowego ruchu litewskiego schyłku XIX w. Przejawia się to w niektórych, nieco przesadnych, ujęciach, jak to ma miejsce w ocenie sytuacji w końcu XVIII i pierwszej połowie XIX w. „Pojawia się (wówczas) — pisze on — litewska literatura świecka, rozwija się historiografia i ludoznawstwo, język litewski w oczach współczesnych, zarówno cudzoziemców, jak i Litwinów, zaczyna być wysoko ceniony i stawiany na równi z mową starożytnych Greków, Rzymian i z sanskrytem. Literatura piękna głównie poezja, zwracając się ku przeszłości i ludowości, podejmuje zarazem krytykę feudalno-pańszczyźnianych stosunków, bierze w obronę chłopów, piętnuje jego ucisk. Cała niemal działalność społeczno-kulturalna szlacheckiej inteligencji oraz postępowych warstw polskiego społeczeństwa na Litwie kształtuje się pod wpływem rozprzestrzeniających się po całej Europie i Litwie idei demokratycznych”.

Dalszy szczegółowy wywód bynajmniej tak daleko idących tez nie uzasadnia. Niewątpliwie należy docenić pozytywną rolę w literaturze biskupa Antoniego Baranowskiego (1835—1902), „najwybitniejszego — jak to, nie najszcześliwiej, formułuje Autor — poety litewskiego epoki schyłkowego feudalizmu” (s. 92), który o sobie mówił: *sum gente Lithuanus natione Polonus*. Ten sam biskup Baranowski potępił jednak powstanie styczniowe. Również S. Stanevicius polemizujący z Teodorem Narbuttem, autorem *Dziejów narodu litewskiego (1835—1841)*, na pewno go

<sup>13</sup> Por. choćby I. Kostiuszko, *Wosstanie 1863 g. w Carstwie Polskom, Litwe, Belorussii i na Ukraine*. „Woprosy Istorii” 1963, nr 1, s. 97—99.

dzien jest uwagi, ale pamiętać należy, że jego krytyczne dzieło pozostało współcześnie w rękopisie, nie mogło więc mieć szerszego oddziaływania. Również uznając w pełni zasługi grupy pisarzy tworzących w dialekcie żmudzkiem oraz językoznawców usiłujących opracować gramatykę i słowniki języka litewskiego, z miernym zresztą — jak sam stwierdza — powodzeniem<sup>14</sup> oraz zbieraczy pieśni ludowych — dajń, trudno przyjąć dla nich tak wysoką notę jak to zostało sformułowane na wstępie. Ale często tak bywa, gdy autor angażuje się również uczuciowo. Zadaniem krytyki jest wszakże zwrócić na to uwagę, bo tu *ex definitione* racjonalizm musi być punktem wyjścia i podstawą formułowanych sądów<sup>15</sup>.

Temat — i ujęcie — przywołuje w mej pamięci postać publicysty i działacza wileńskiego Ludwika Abramowicza. Jako redaktor i wydawca „Przeglądu Wileńskiego”, w międzywojennym dwudziestoleciu walczył on odważnie pod ostrzałem endecji i szykanowany przez sanacyjne władze o prawa narodowe Litwinów i Białorusinów, w imię również i prawidłowo rozumianej polskiej racji stanu. Byłoby dobrze gdyby ten fragment dziejów polskiej myśli społeczno-politycznej znalazł dzieł naukowe opracowanie i przypomnienie. A może zajmie się tym J. Ochmański? Na pewno zrobi to dobrze.

<sup>14</sup> „Mimo szeregu prób Litwinom nie udało się jeszcze, z braku odpowiedniego przygotowania naukowego — pisze J. Ochmański — napisać wartościowej gramatyki”. Dzieła tego dokonali zniemczony Litwin Fryderyk Kurschat i Niemiec A. Schleicher (s. 101).

<sup>15</sup> Przykrym obowiązkiem jest zwrócenie uwagi na błędy, zwłaszcza że czytelnik nie znajduje ich w erracie. Jest ich niestety niemało. Dla przykładu na s. 73 każe się cesarzowi Aleksandrowi II urodzonemu w 1818 r. czytać „Wiadomości Brukowe” — organ wileńskiego Towarzystwa Szubrawców, wychodzący w latach 1818—1822, które mógł czytać Aleksander I. Na następnej, 74 stronie dane statystyczne dotyczące szkolnictwa w 1803 r. figurują w tabeli pod 1820 r. i odwrotnie. Na s. 90 Saratow znad Wołgi znalazł się na Ukrainie. Czytelnik będzie bezskutecznie szukać dla roku 1961 powołanego na s. 14, przypis 4 pisma „Česky Časopis Historycky” bowiem przestał on ukazywać się bodaj w 1949 r., a od początku lat pięćdziesiątych zaczął wychodzić „Československy Časopis Historycky”, o który też tu chodzi. Na s. 67, wiersz 24 od góry ma być wiek XVII nie XVIII. O mniejszych, nie przeinaczających treści błędach korektorskich nie wspominam.